

Stenograficzne Sprawozdania

galicyjskiego Sejmu krajowego z roku 1866.

13. posiedzenie 4^{tej} sesji Sejmu galicyjskiego

z dnia 10. Grudnia 1866.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokołu ostatniego posiedzenia. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. — Ksiądz biskup Gałęcki usprawiedliwia swą nieobecność słabością. — Reskrypt c. k. Prezydium Namiętnictwa w sprawie wykładów w szkole żeńskiej w Krakowie. — Przedłożenie wniosku p. Hebdy o stosunku arlopników do gmin. — Przedłożenie wniosku p. Lipczyńskiego w sprawie wykupna propinacyi. — Wniosek ten odesłany wprost do komisji propinacyjnej. — Przedłożenie wniosku ks. Ginilewicza o zaprowadzenie sądów austregalnych. — Przedłożenie wniosku ks. Ginilewicza co do języka wykładowego w szkołach. — Wniosek ten odesłany wprost do komisji edukacyjnej. — Interpelacya p. Łepkałuka do c. k. Komisarza rządowego o mniemanych agitacyach c. k. urzędników w powiecie Kossowskim przeciw językowi ruskiemu. — Odpowiedź c. k. Komisarza rządowego. — Rezultat wyborów do komisji propinacyjnej. — Wybory uzupełniające do komisji propinacyjnej. — Trzecie czytanie adresu do Tronu. — Wniosek p. Krzczunowicza o imienne głosowanie nad adresem przyjęty. — Ostateczne uchwalenie adresu. — Wniosek p. Grocholskiego o mianowanie deputacyi do złożenia adresu u stóp Tronu przyjęty. — Skład deputacyi przez Marszałka proponowany przyjęty. — Pierwsze czytanie wniosku p. Landesbergera o uwolnienie nowych budynków od dodatków do podatku domowo-czynszowego. — Przemowa wnioskodawcy. — Wniosek odesłany do Wydziału krajowego. — Pierwsze czytanie wniosku posła Starucha o przywrócenie premij za ubijanie drapieżnych zwierząt. — Przemowa wnioskodawcy. — Wniosek większością głosów uchylony. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie regulaminu. — Wniosek p. Grocholskiego o przystąpienie do drugiego czytania bez odesłania do komisji przyjęty. — Rezultat wyboru uzupełniającego do komisji propinacyjnej. — Wybór ścisłejszy do komisji propinacyjnej. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11 $\frac{1}{2}$, przed południem.

Obecnych posłów 127.

Przewodniczący: Marszałek krajowy książę Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Komisarz rządowy radca dworu Possinger-Choborski.

Sekretarze: pp. Paszkowski, Ludwik hr. Wodzicki; zastępcy: pp. ks. Kaczała, Sawczyński.

Marszałek. Gdy jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, otwieram posiedzenie. Pan sekretarz odczyta protokół.

Sekretarz Paszkowski (czyta protokół z 12. posiedzenia Sejmu krajowego z d. 7. Grudnia 1866).

Marszałek. Do protokołu żąda kto głosu? (Milczenie.) Nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. — Mamy dalszy ciąg petycyj.

Sekretarz p. Paszkowski (czyta):

„Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu do dnia 10. Grudnia 1866. r.:

55. Mieszkańcy gminy Jezupola, przez posła Koroluka, o zapomogę z powodu kleski poniesionej przez pożar.

56. Właściciele i dzierżawcy dóbr, tudzież plebani i iuni mieszkańcy obwodów zachodniej Galicyi, przez posła księcia Sanguszkę, o zaprowadzenie w Galicyi sądu doraznego na podpalaczy.

57. Właściciele, dzierżawcy dóbr, tudzież plebani i przełożeni gmin wiejskich w obwodach Galicyi zachodniej, przez posła księcia Sanguszkę, podobnie o zaprowadzenie sądów doraźnych w Galicyi na podpalaczy.
58. Obywatele i mieszkańcy miasta Kołomyi, przez posła Landesbergera, o wprowadzenie w życie nowej ustawy gminnej i ordynacyi wyborczej, a zarazem o odrzucenie i zwrócenie petycji wraz z projektem do statutu przedłożonej Sejmowi poprzednio przez Przełożonego gminy i Wydział miejski.
59. Gminy: Liszki, Muikow, Balice, Morawica, Choterzyn i Nowawieś, przez posła księcia Sanguszkę, podobnie o sąd doraźny na podpalaczy.
61. Obywatele, przełożeni gmin i inni mieszkańcy obwodu Krakowskiego, przez posła księcia Sanguszkę, podobnie o zaprowadzenie sądów doraźnych na podpalaczy.
60. Gminy: Zalas, Frywald i okoliczni mieszkańcy, przez posła księcia Sanguszkę, podobnie o sąd doraźny na podpalaczy.
62. Mieszkańcy powiatu Chrzanowskiego, przez posła księcia Sanguszkę, podobnie o zaprowadzenie sądu doraźnego na podpalaczy.

(Po przeczytaniu.)

Ks. biskup Gałeczki nadesłał do bióra marszałkowskiego zawiadomienie, że dla słabości nie może przychodzić na posiedzenia.

Sekretarz hr. L. Wodzicki. Nadeszło z c. k. Prezydium Namiestnictwa pismo do księcia Marszałka wystósowane, następującej osnowy (czyta):

„Jaśnie Oświecony Książę!

Jego Excelencya Pan Minister Stanu, uważając rozporządzenie c. k. komisji namiestniczej w Krakowie, którem prowizorycznie na powrót zaprowadzano naukę geografii i historii, literatury i historii polskiej, fizyki i historii naturalnej na kursie pedagogicznym przy szkole żeńskiej w Krakowie w ten sposób, że uczęszczanie na naukę tych przedmiotów pozostawia się kandydatkom do woli, a złożenie egzaminu z tychże nie będzie żądanem jako warunek poświadczenia kwalifikacyi nauczycielskiej — jako środek stosowny do podniesienia wykształcenia nauczycielek — stałe takowe raczył zatwierdzić wys. reskryptem z dnia 4. b. m. l. 8376/C. U.

O czem mam zaszczyt zawiadomić Jaśnie Oświeconego Księcia odnośnie do petycji przedło-

zonych Wysokiemu Ministerstwu Stanu pod dniem 8. Maja b. r. l. 745 i do szanownego pisma świetnego Wydziału krajowego z dnia 20. Października b. r. l. 3753.

Racz Jaśnie Oświecony Książę przyjąć przy tej sposobności zapewnienie o mojem wysokiem powazaniu.“

We Lwowie dnia 8. Grudnia 1866.

Gołuchowski wł. r.

Marszałek. Mamy teraz kilka wniosków nowych.

Sekretarz hr. Ludwik Wodzicki. Poseł Hebda złożył do łaski marszałkowskiej następujący wniosek (czyta):

„Wysoki Sejmie!

Zwazywszy, że urlopnicy, podlegając sądom wojskowym także podczas pobytu w gminie, lekceważą zwierzchność gminną i rozkazom jej posłuszni być nie chcą:

że w skutek tego wzniesają oni kłótnie, niepokój i zaburzenia w gminie, a prowadząc nieobyczajne życie, stają się powodem zgorzienia i zepsucia;

że wszystkie te przewinienia uchodzą im bezkarnie, z powodu, że siedziba odnośnej władzy wojskowej bardzo jest odległa, najczęściej po za granicami kraju naszego, a pokrzywdzeni nie wiedzą gdzie się udać z zażaleniem;

że taki stan niezgodnym jest z moralnością publiczną, z autonomią kraju i gminy;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Art. I. Urlopnicy podlegają, w czasie swego pobytu w gminie, władzom gminnym i sądom właściwym.

Art. II. O wyroku zapadłym na urlopnika zawiadamia się władzę wojskową.“

Wnioskodawca Hebda Piotr. — Borkowski, Zatrwarnicki. — ks. Morgenstern. — Czehura — Witalis. — Kobylarz. — Szpunar. — ks. Stępek. — Pudło. Drozd. — Cichorz. — Kozioł. — Żuk-Skarszewski. Krawczyk. — Wolny. — Rogalski.

Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie poparty, będzie wydrukowany i Wys. Izbie rozdany. Drugi wniosek jest następujący:

Sekretarz p. Paszkowski (czyta):

Wniosek.

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Przywilej prawa propinacyjnego w całym kraju znosi się z dniem ostatnim Grudnia 1867. r. bezwarunkowo.

3. Obecni właściciele przywiloju na prawo propinacyjne w miastach, miasteczkach i wsiach rządowych, instytutowych lub prywatnych, otrzymają wynagrodzenie całkowite w gotówce w ciągu lat, osobnym planem amortyzacyjnym wskazać się mającym.

3. Funduszu na kapitał, procent i koszta administracyi dostarczy kraj cały w formie dodatku konsumcyjnego (akcyzy) od spotrzebowanych w kraju trunków.“

Uważając jedynie ten z dotąd przedstawionych wniosków i projektów za radykalny, sprawiedliwy a prosty, przedkładam tenże Wysokiej Izbie z prośbą o przesłanie go do komisji propinacyjnej, której wszelkie objaśnienia i dopełnienia udzielić gotów będę.“

Lwów 9. Grudnia 1866.

Ig. Lipczyński m. p.

Marszałek. Wniosek ten nie jest poparty, więc podam go do poparcia. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać.

(Głosy. Nie słyszeliśmy; nie wiemy o co idzie.)

Posel Zyblikiewicz. Ale jest poparty.

Sekretarz Paszkowski. Ja sam widziałem 13ta stojących, więc jest poparty.

Marszałek. Z tym wnioskiem byłoby postępowanie krótsze, żeby go wprost do komisji propinacyjnej odesłać. Zapytam tedy, czy ten wniosek ma być wydrukowany, czy też oddany wprost do komisji?

Posel Samelsohn. Proszę o głos.

Marszałek. Posel Samelsohn ma głos.

Posel Samelsohn. Sam wnioskodawca, motywując swój wniosek, prosił o odesłanie go wprost do komisji propinacyjnej, więc sędzę, że nie potrzeba go wprzód drukować, lecz wprost odesłać do komisji propinacyjnej, gdyż wnioskodawca kończy swoje motywowanie tem, iż gotów jest tej komisji odpowiednich wyjaśnień udzielić.

Marszałek. Zatem kto jest za odesłaniem tego wniosku wprost do komisji propinacyjnej, zechce wstać. (Większość powstaje.) Jest większość, będzie więc odesłany. Są jeszcze inne wnioski.

Sekretarz ks. Kaczała (czyta):

Wnesenije.

„Na sojmowim zasedanju dnia 30. Studnia m. h. maljem czest' interpelowaty prawytelstwennoho pana Komisarza wzhladom tak zowymych sudiw awstrehalnych do traktowanja sporiw o hruntly z bywazoho widnoszenja piddanstwa mezy dawnijszymi

didyczamy i ich piddanymy, dla jakowych zawedenija w Ministeratwo mało z powelinija Najj. Pana predtozty dumi derawnoi naczerk do ustawy takowych sudiw.

Na tuju interpelaciju oznajmit pan Komisar, szczo chotiaj hoda 1862. na nowo poruszena taja kwestia, i ze wzhladu na obstojatelstwo, ze zwykly sudy ne wywiazaly sia dosyt' risiko z perekazanoi im zadaczi, wypracowano projekt do ustawy majuczoy na cili skorszoje załahozenje tych sporszych spraw i namiriaczoje ustanowlenje sudiw miszanych tak aowymych urbarialnych. zalyazeno tuju sprawu w slidztwie najwyszsoho postanowlenja z 6. Łystopada 1864 hoda, otze dla traktowanja wspomnennych spornych spraw waznym jest' i dalsze obowiazuje ministerialnoje rozporiadzenije z d. 24. Oktowrija 1860. h., wydannoje na pidstawu najwyszsoho postanowlenja z d. 20. toho samoho misiacia, wedle ktoroho traktowani byty majut tii sprawy w zwykloj dorozii sudiw cywilnych.

Zwazywszy, szczo wzhladom tych sporiw mnohi procesy po sudach wid selan porozpoczynani zdajuczych załahodzenja swoho wid kilku lit; zwazywszy, ze jeszeze bilsze takich sporiw, wzhladom ktorych tiazby szcze ne wyłozeni z pryczyny, ze pokrywdzeni do wedenija onych dostatočných sredstw ne majut; zwazywszy, szczo ne załahodzenje tak waznych spraw powodom jest' do sozalinja dostojnych rozdorow imenuo meze bilszymy i menszymy posidatelamy, a nawet kerwowych stołknowenij, jak se prykluczylusia ufr. w Niznowi i Pidpeczerach Stanisławowskoho, w Sławetni Berezańskoho, w Kriwiciach Zołoczewskoho, w Kułyczkowi Zołkowskoho okruhach; zwazywszy nakonec, szczo pry takowim nesohlasiju i nezhodi mezy samymy sosłowijamy same dobro ciłoho kraju ne mało terpyt; — wnoszu szczo by Wys. Sojm izwołył uchwałyty proszenije do Wys. Prawytelstwa o sowedenja okromisznych miszanych, tak zowymych awstrehalnych ity urbarjalnych sudiw do załahodzenja spornych spraw, pochodiaczych z dawnoho piddanczoho odnoszenija.“

Lwow dnia 25. Nowembryja (7. Dekembrija) 1866.

Dr. Ginilewicz, posol wneskodatel.

Tarczanowski. — Ołeksza Koroluk. — Stockij. Dobriański. — Dzerowicz. — Huszałewicz. — Ustyjanowicz. — Połewyj. — Pawłykow. — Naumowycz. — Zahorojko. — Domkiw. — Łepkaluk. Łapiczak. — Iwan Rusieckij. — Trochanowski. Ławrynowycz. — Krawcow. — Karpinec. — Kuryłowicz. — Dwoliński. — Andrejczuk. — Zapa-

ryniuk. — Staruch. — Kaczkowski. — Kaczala. Szwedzickij.

Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, i postąpi się z nim wedle przepisów.

Sekretarz ks. Kaczala (czyta):

Wnesenije.

„Zważywszy, szczo materyj jazyk jest przyrodnoju pidstawoju, najkorotszoju, najprystupnijszoju, najprostnijszoju i ubytoju dorohoju do proswiszczennija naridnoho, o czym nuni nikto ne somitujesja;

zważywszy, szczo rozwij ruskoho jazyka do knyžnoho pyśmennoho i naukowoho wże desiatoho wika rozpoczalsia, nikoly ne pererwał sia i bilsze mensze wschoda postupal tak, szczo czym bohатыłь sia druhi sławiański jazyki i szczo teper w nim dostawłatysia do nauki w szkołach niższych i serednych ty knyżki, kotorych c. k. Prawytelstwo za potrebowalo; wziawszy dali na uwahu wedle doteperisznich prypisw szkilnych suszczestwujeczu i sprawdzyszusia praktyku, szczo w miszanych szkołach zawedeny były knyżki naukowu i prepodawanija uczytelski dla polskoj molożedzy i w polskim, a dla ruskoj molożedzy w ruskim jazyci so oczewydnym pozytkom i postupom naukowym;

Wnosyt pidpysanyj, operajuczysia na zasadu riwnopravnosti, Wysokij Sojm zwolyt uchwałyty:

1. Jak w szkołach czysto polskoj naridnosti bude jazykom wykładowym jazyk polskij, tak w szkołach czysto ruskoj naridnosti bude jazykom wykładowym jazyk ruski.

2. W szkołach miszanych polskoj i ruskoj naridnosti zawedutsia knyżki naukowu i prepodawanija uczytelski, jak dla polskoj molożedzy szkilnoj w polskim jazyci, tak dla ruskoj molożedzy szkilnoj w ruskim jazyci.

3. Pry miszanych szkołach majut postawłatysia taki uczyteli, kofori wykazutsia swoim uzdatnenijem do prepodawanija nauki szkilnoj tak w polskim jak i w ruskim jazyci.“

Dr. Ginilewicz, wneskodatel.

Dzerowicz. — Ławrowskij. — Rusieckij. Malinowski. — Stockij. — Zaborojko. — Łozinski. — Trohanowski. — Ustyauowycz. — Polowij. — Demkiw. — A. Petruszewycz. — Naumowycz. — Dwoliński. — Procak. — Karpinec. — Łapiczak. — Zaparyniuk. — Hrycak. — Andrejczuk. — Ławrynowycz. — Kaczala. — Lepkaluk. Szwedzickij.

Marszałek. Poniewaz rzecz ta należy do komisji edukacyjnej, więc pytam się wnioskodawcy, czy ma być jego wniosek wprost odesłany do tej komisji, czy też pierw wydrukowany?

Posel ks. Ginilewicz. Proszu, aby mój wnesok widostany był do komisji szkilnoj.

Marszałek. Wnioskodawca proponuje, aby jego wniosek wprost był odesłany do komisji edukacyjnej. Kto jest za tem, zechce wstać. (Większość powstaje.) Jest większość i będzie zaraz odesłany do komisji edukacyjnej. Mamy jeszcze interpelacye.

Sekretarz ks. Kaczala (czyta):

„Interpelacija c. k. [prawitelstwennomu Komisartu.

W Kosowskom powitowom uriadi w sesijnyj den zajawil h. Tarczanowski, aktuar reczenoho uriada, sobrawsziusia wojtam, szczo poneze w uriadi nikto ne umije czytaty i ne rozumije po ruski i ne moze ich obuczety o hromadskom ustawi, to byłoby dobre, szczyby (wojty) prosyły a Wys. Sojma, daby w powitowyj uriad prisylal mioto ruskoho tekstu polskij soho ustawu. Zaraz za tim sostawil im prosbu, preporeczil drubomu uriad wykowy Prochaska. wojtow podpisati a im prikazal pribite peczatku hromadsku, prosbu odnakoz, ne pereczytal nikomu iz wojtow. Aktuar Tarczanowski sostawil do prosbu w toj sposob, szczo wojty oe dla powitowoho uriada, jak im howoril, o prysylanie polskoho teksta prosiat, no dla hromad, nawodiaczy pryczynu, szczo oni nerozumijut' i ne umijut samy po ruski czytaty, i nemohut' nikoho w powiti najdti, kromi swiaszczennykow, do pereczytanija ruskoho teksta. Pry tom zakazal reczenyj uriadnyk, szczyby wojty otom ne howoryły niczoho swoim popam. Iz nawedeunoho fakta jawlajesia:

a) szczo publicznyj uriadnyk mimo suszczestwujuszeczych zakonow, obowiazujuszeczych kazdoho uriadnyka umity jazyk naroda, mez kotorym i spolniaje swoju dolżnist', sam publiczno soznalsia, szczo on toho jazyka ne znaje i ne umije:

b) szczo on zloupotrebil swojej uriadowej vlasti, wlijajuczny na wojtow szczyby oni podpisaly szczo inoho jak on im howoril, chotia do zadnoi podobnoho roda ne byly wojty upotnomoczeny ot swoich hromad;

c) szczo on przykazal hromadzki peczatkii przybywaty na powirnom proszeniju:

d) szczo on sostawlal w samom uriadi partjam proszenie mimo wyraznoho nedozwolenia zakonow:

e) szczo w konci zakazaw, daby o tom niczoho ne howoryły swoim popam, starałsia wozbu-

dzaty niedowirze ku dusz-pastyriam i ich powahu poderwaty.

Poneze podobny agitacyi protyw ruskoho jazyka iz storony c. k. nikotorych uriadnykiw zaczynajut pojawlatsia i w innych mistciach, i podpysawszyjsia majuczy jeszcze swizo w pamiaty wsi agitacyi iz 1859. hoda, protyw kotorych mnohoczyleny protesta zasłany w c. k. Mynysterstwo, interpelujut nynisznym h. c. k. prawytelstwennoho Komisarja :

a) szczo namiriaje w c. k. krajewoje prawitelstwo zdilaty, daby publycznyj uriadnyki w swojej sluzbi podobnych agitacyj rozdrazajuczych ruskij narid i podkopywajuczych dowirje jcho ku prawytelstwu i dusz-pastyriam ne dopuskalysia;

b) czy po izwistnomu reczeniju, szczo uriadnyki dla naroda a ne narod dla uriadnykow, krajewoje Prawitelstwo nastawalo i nastaje ne tolko slowom no dilom na tocznoje znanje ruskoho jazyka, a uriadnykiw prynymajewych na publicznuju sluzby w wostocznoi Halycyi.

Lwiv dnia 7. Dekemwria 1866.

Kost. Lepkaluk,

interpelant.

posel selskij z Kosowa i Kut.

Simeon Tarczanowski. — Dzerowicz. — Stoc-kij. — Kuryłowicz. — Pawlikow. — Połewyj. Zahorjko. — Demkiw. — Kaczkowskij. — Korotak. — Fortna. — Dobriańskij. — Huszalewicz. Rusieckij. — Ustjanowicz. — Ginilewicz. — Zaparyniuk. — Andrejczuk. — Kuziemski. — Malinowski. — Petruszewicz. — Procak. — Łapiczak. Szwedzicki.

Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Skoro tylko wspomniony tu artykuł pojawił się w „Gazecie Narodowej“, Rząd krajowy rozporządził zaraz zbadanie tej sprawy. Niniejszej interpelacyi Rząd krajowy użyje także do dalszego badania, i jak tylko rezultat nadejdzie, będą miał zaszczyt obszerniej odpowiedzieć.

Marszałek. Przechodzimy teraz do porządku dziennego. Upraszam pana Sprawozdawcę skrutacyjnego o przeczytanie rezultatu wyboru do komisji propinacyjnej.

Posel hr. Fredro (z trybuny). Rezultat wyborów do komisji propinacyjnej jest następujący: Głosowało 69 posłów, absolutną większość była 45 głosów; otrzymali głosów pp.: Borysikiewicz

76. — Żuk-Skarszewski 73. — Hubicki 70. Krzczunowicz 62. — Wolny 60. — Zbyszewski 51. — Golejewski 47. Ci otrzymali absolutną większość głosów. Zatem tylko 7 członków zostało wybranych, i do uzupełnienia komisji brakuje jeszcze 5 członków, których wybór nanowo przedsięwziętym być musi.

Najwięcej głosów potem otrzymali pp.: hr. Potocki Adam 42. — Smarzewski 42. — Laskowski 39. — Kabat 39. — Skrzyński Ignacy 37. — Hr. Badeni 35. — Węzyk 33. — Książę Sanguszko 26. — Hr. Alfred Potocki 24. Reszta głosów była rozstrzelona.

Marszałek. Prosiłbym panów, ażeby jeszcze raz przystąpić do wyboru brakujących członków. Pan Sprawozdawca zechce nam odczytać jeszcze raz tych którzy wybrani zostali, i tych którzy po nich otrzymali najwięcej głosów.

Posel hr. Fredro (czyta powtórnie nazwiska wybranych i tych, którzy mieli po nich najwięcej głosów).

Marszałek. Przystąpimy teraz do wyboru tych 5 brakujących członków. Ażeby panowie mieli czas porozumieć się, przerwę posiedzenie na 10 minut.

(Po 10 minutowej przerwie.)

Marszałek. Przystąpimy teraz do odczytania imiennego spisu posłów i odbierania kartek. Do skrutynium upraszam tych samych panów, którzy byli wezwani.

Posel Bielewicz. Proszę o głos.

Marszałek. W jakim przedmiocie?

Posel Bielewicz. Co do wyboru.

Marszałek. Posel Bielewicz ma głos.

Posel Bielewicz. Ja chciałem się tutaj odezwać, że nasi włościanscy posłowie nie mają ze swojej strony do tej komisji wybranych członków, i chcą odstąpić od głosowania. Prosiłbym zatem jeszcze o dłuższą przerwę, ażeby włościanie porozumieć się mogli, i ze swojej strony wybrali zastępcę do tej komisji.

(Głos: Maja Wolnego. Inny głos: i Borysikiewicza.)

Posel Golejewski. Proszę o głos.

Marszałek. Posel Golejewski ma głos.

Posel hr. Golejewski. Mnie się zdaje, że należy im zostawić czas do porozumienia się, i proszę ażeby książę Marszałek był łaskaw przerwać posiedzenie jeszcze na 10 minut.

Marszałek. Więc przerwę posiedzenie jeszcze na 10 minut.

(Po 10minutowej przerwie.)

Przystąpimy teraz do zebrania kartek.

P. Sekretarz Sawczyński (czyta imienny spis posłów).

Marszałek. Z porządku dziennego następuje teraz trzecie czytanie adresu do Najjaśniejszego Pana. Pan Sprawozdawca Wydziału krajowego ma głos.

Poseł Kraiński. Przystępujemy do trzeciego czytania adresu, uchwalonego na przeszłym posiedzeniu (czyta):

„Najjaśniejszy Cesarzu i Królu nasz Miłościwy!

Najwyższem pismem z 13. Października r. b. raczyłeś, Najjaśniejszy Panie! uznać dowody wierności i poświęcenia ludów Twoich w chwili ciężkiej walki.

Wśród dni krwawych bojów, Miłościwy Panie! niósł i nasz kraj krew synów swoich w ofierze, a wziętym gorącym udziałem objawioną do poświęceń gotowością, ustalił i rozegrał męstwo mnogich zastępów, które z łona jego wychodząc, stanowią znaczną część Twojej armii.

Zaledwie ucichł szum broni, raczyłeś, Najmiłościwszy Panie! na nowo otworzyć wytkniętę Najwyższym Manifestem z 20. Września z r. drogę, na której, za współudziałem ludów Twoich, założone być mają podwaliny do nowej budowy konstytucyjnej.

Skoro nadejdzie pora, przystąpimy do zadania przekazanego przez Ciebie reprezentantom królestw i krajów Austryę składających, z ufnością i otuchą, bo przekonani jesteśmy, że gdy uznane Najwyższym Twym Dyplomem z dnia 20. Października 1860. prawa i dziejowe tradycje krajów w skład Państwa wchodzących dojdą do pełnego znaczenia, a orzeczenie ludów Twoich, Najjaśniejszy Panie! wolnym przez legalnych reprezentantów ich wypowiedziane głosem, skutek otrzyma, niepodobnym stanie się już system centralizacji, która paraliżując siły żywotne ludów, podkopywała i wątpiła to, co stanowi całego Państwa potęgę. W owym to zgubnym systemie leży przyczyna mnogich cierpień naszych i klęsk Państwa; — Austrya zaś powinna być silną i potężną; — jej całość będzie zabezpieczoną, jej pomysłowość i potęga wzmacniać się będzie, w miarę jak przez samorządne ukonstytuowanie krajów koronnych rozwijać i wzmacniać się będą na dziejow-

wych i narodowych podstawach wszystkie ich moralne i materialne siły.

Nie zapoznajemy, iż trudnem do zupełnego przeprowadzenia jest to zadanie. Ale pamiętni objawionej tylekrotnie stałej woli Twojej, spełnienia wielkomyślnych zamiarów oczekujemy z niezachwianą nadzieją.

W tej nadziei utwierdza nas sankcyja Najłaskawiej udzielona wielu pracom organizacyjnym Sejmu naszego, utwierdza nas wybór Męża wzrosłego wśród nas i znającego nasze stosunki i potrzeby, na pierwszy w kraju urząd Twojego, Najjaśniejszy Panie! Namiestnika, utwierdza nas zaufanie w szczerść zamiarów obecnych doradców korony.

Czerpiemy też, Najmiłościwszy Panie! we własnem już, a głębokiem przekonaniu, tę podnoszącą serca wiarę, że w moc opatrzniejszego przeznaczenia i wiedziona dziejów koniecznością, Austrya, aby być i silniej niż kiedy zakwitnąć, będzie wewnętrznym swym ustroju najmocniejszym wyrazem poszanowanej wolności, a na zewnątrz tarczą cywilizacji Zachodu, praw narodowości, ludzkości i sprawiedliwości.

Świadomość własnego dobra i sumienie innych narodów, chrześcijańsko-cywilizacyjną myślą przejętych, nie dozwoli, aby Austrya w pełnieniu tego posłannictwa stała odosobnioną.

Takie posłannictwo było udziałem naszym przez długie wieki. Bez obawy więc odstępstwa od myśli naszej narodowej, z wiarą w posłannictwo Austrii i z ufnością w stanowczość zmian, które Twoje Monarsze słowo jako niezmienny zamiar wyrzekło, z głębi serc naszych oświadczamy, że przy Tobie, Najjaśniejszy Panie! stoimy i stać chcemy.

Z całego też serca, w uczuciu niezachwianej wierności, wołamy: Oby Bóg Ciebie, Najmiłościwszy Cesarzu i Królu nasz! ochraniał i błogosławił!

Marszałek: Ksiądz Kaczała odczyta tekst ruski.

Sekretarz p. Kaczała (czyta):

„Wasze Weliyczestwo!

Najjaśniejszyj Cisariu i Korolu nasz Myłostywyj!

Najwyższym pismem z dnia 13. Zownia t. r. błahoizwołyły Wasze Weliyczestwo uznaty dokazy wirnosity i pożertwowania swoich narodiw w chwylach tiazkoi borby.

• Na dniach lutyh bojow prynosyl i nasz kraj, miłostywijszyj Cisariu i Korolu! krow syniw swo-

ich w zertwu, a wziawszy horiaczyj udit, i objawywszy do poświaszczenyj hotowist', utwerdyt i rosplamezył mużestwo czystennych polkiw, ktori wychodiaczy iz nidra jeho, tworiat znaczytelnu czast' armii Waszoho Welyczestwa.

Zaledwo prytych oruzennyj hrom, blahowolyty Wy. Mylostywijszyj Monarcho, snow otworyty dorobu, wytyczenu Najwyższym Manifestom z dnia 20. Weresnia m. r., na ktorij pry sodijstwiu Narodiw Waszoho Welyczestwa majuť sia zakładaty pidwalny do nowoi konstytucyjnoi budowy.

Skoro nadijde k tomu pora, prystupym s dowirjem i otradoju do zadaczy Waszym Welyczestwom reprezentantam Korolewstw i Krajew Awstryi oprydkennoi, bo majem toje peregonyanie, ze na dobi. kohda przyznanyi czerez Wasze Welyczestwo Dyplomom z dnia 20. Zowtnia 1860. prawa i historyczeskiej tradycyi krajew w sklad derżawy wchodiaszczych przyduť do poluoho znaczenia, a izreczenije Narodiw Waszoho Welyczestwa, wyskazane swobodnym hofosom legalnych ich zastupnykiw uderzyt skutok, tohda newozmożnoju stane sia uže systema centralizacyi, kotora obezwladniajuczy żywotny syły narodiw, pidkopywała i oslabiała to, szczo stanowyt mohuszczenstwo ciłoi derżawy. W onoj to pohubnoj systemi leżył przyczyna mnohych terpinej naszych i bidstwiw derżawy. — Awstryja ze dożna byty sylna i mohuszczenstwenna; — ciłost' jej bude zabezpečena, jej blahohyt i mohuszczenstwo staneś wznosyty po miri toj, po jakoj czerez samouprawytelnoje ukonstituowanie koronnych krajew, rozwywatys i wzmahaty sia budut wsi ich moralnyi i materyalni syły na historyczeskich i narodnych pidstawach.

Ne zapoznajem toho, szczo taja zadacza do ukonczytelnoho jej peregonywania trudna. No pamiatajuczy tak mnohokratnoje zajawlenyje staloi woli Waszoho Welyczestwa, ozydajem s newzruszymoju nadijeju ispolnenia welykodusznych namirenyj.

W toj nadii utwerdzaje nas Sankcia, najtyskawisze mnohym organizacyjnym diłam naszoho Sojma udiłena, utwerdzaje nasz wybor muza, wzrosloho posered nas, i s naszymy otuoszenijamy i potrebamy obznakomlenoho, na naczalnyka Uriadu waszoho, Najmylostywijszyj Monarcho! Namistnyka, utwerdzaje nas upowanie w szczyrist toperisznych doradciw koruny.

Poczerpajem takoż. Najjaśnijszyj Cisariu! wo własnim uže naszym a hlubokim peregonyaniu tuju serdec pidnosiaszczaju wiru, szczo Awstryja posyli sud'by prowidinijem naczerfanoi, i wedena dijewoju konecznostiju, szczo suszczenstwowaty i silnijsze czim bud' kohda procwitaty, bude w wnutrennim swoim ustroju najsylnijszym izobrazenijem poszanowanoi swobody, a na zwnutr szczytom cywylizacyi Zapada, praw narodnostej, ludskosty i sprawedywosty.

Swidomist własnoho dobra i sowist' innych Narodiw, hadkoju chrystijańskoi cywylizacyi peregonyatych, ne dopustiat, szczo Awstryja w dokonywanii toho poslannyczestwa stala otosibnenna.

Takoj poslannyczestwo bylo udiłom naszym czerez dolhiji wremena. A tak bez obawy witstuplenija wit hadky narodnoj naszoj, s wirowu w poslannyczestwo Awstryi, i supowanijem w stanowczist' zmin, ktoriji Wasze Monarszeje slowo jako nezminyi namirenija wyskazalo, oświdczajem sia iz hlubyny serdec naszych, ze pry Waszim Welyczestwi stoim i stojaty chozczem.

Z ciłoho proto serdecia, w czuwstwach nepokolyhymoi wirnosty wosklykajem: Daby Was, Najjaśnijszyj Cisarju i Korolu nasz Mylostywyj! Hospod' nebesnyj uchoroniał i blahoslowył!

Marszałek. Prystapiamy teraz do glosowania w trzeciem czytaniu.

Posel Krzczunowicz. Proszę o glos.

Marszałek. W jakiej sprawie?

Posel Krzczunowicz. Co do sposobu glosowania.

Marszałek. P. Krzczunowicz ma glos.

Posel Krzczunowicz. W tak ważnej sprawie, jaką jest ten adres do Najmiłosciwszego Cesarza i Króla, potrzeba skonstatować, jaka większość Sejmu za nim glosuje. Wnoszę więc, ażeby nastapiło glosowanie imienne i proszę, ażeby książę Marszałek w moc §. 71. regulaminu najpierw zapytał, kto wniosek mój popiera, gdyż do tego potrzeba poparcia 30stu członków.

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Krzczunowicza, ażeby glosowanie bylo imienne, zechce wstać. (Większość wstaje.) Jest poparty; liczba popierajacych jest więcej niż dostateczna, zatem przystapiamy do imiennego glosowania.

Posel Adam hr. Potocki. Czy wniosek p. Krzczunowicza jest już przyjęty, czy tylko poparty?

Marszałek. Nie potrzeba głosować nad przyjęciem, jeżeli 30stu członków go popiera. — Głosowanie nad adresem będzie takie: Kto jest za adresem powie: „tak“, kto przeciw adresowi, powie: „nie“.

Sekretarz Ludwik hr. Wodzicki (czyta imienny spis członków Sejmu):

Agopsowicz tak, Andrejczuk nie, hr. Badeni tak, hr. Baworowski tak, Bielewicz tak, Bocheński tak, Boczkowski tak, hr. Borkowski nie, Borysikiewicz nie, Bratranek tak, Cichorz tak, Cywiński tak, Czaykowski tak, Czechura tak, Czerkawski tak, Demkow nie, Dietl tak, Dobrzański nie, Drozd tak, Dubs tak, Dwoliński nie, ks. Dzerowicz nie, hr. Dzieduszycki tak, Dziewoński tak, ks. Fortuna nie, hr. Fredro tak, ks. Ginilewicz nie, Gniewosz tak, Guoiński tak, Gołaszewski tak, hr. Golejewski tak, hr. Gołuchowski tak, Grocholski tak, ks. Guszałewicz nie, Gutowski tak, Hausner tak, Hebda tak, Höppen tak, Horodyski tak, Hrycak nie, Hubicki tak, Jaruntowski tak, ks. Juzyczyński nie, Kabat tak, ks. Kaczała nie, Kaczkowski nie, Kapiszewski tak, Karpiniec nie, Kmiotowicz tak, Kobylarz tak, Koczyński tak, Koroluk nie, Kowalyszyn nie, Koziół tak, Kraiński tak, Krawców nie, Krawczyk tak, Krzeczunowicz tak, ks. Kuryłowicz nie, ks. Kuziemski nie, Landesberger tak, Laskowski tak, Liszcz tak, Łapiczak nie, Ławrowski nie, Ławrynowicz nie, Łepkaluk nie głosuje, ks. Łoziński nie, Mayer tak, ks. biskup Manasterski tak, ks. Malinowski nie, Młocki tak, ks. Morgenstern tak, ks. Naumowicz nie, Paszkowski tak, Pawęcki nie, ks. Pawlików nie, ks. Pietrusiewicz nie, Polanowski tak, ks. Polowy nie, hr. Adam Potocki tak, Procał nie, Pudło tak, ks. biskup Pukalski tak, Rodakowski wstrzymuje się od głosowania, Rogalski tak, ks. Ruczka tak, Rusiecki nie, hr. Rusocki tak, Rutowski tak, Rydzowski tak, Samelsohn tak, książę Sanguszko tak, Sawczyński tak, Seidler tak, Skrzyński Ignacy tak, Skrzyński Lud. tak, Smarzewski tak, Smolka tak, Staruch nie, ks. Stepek tak, Stocki nie, Szemelowski tak, Szpunar tak, Szumańczowski tak, ks. Szwedzicki nie, ks. arcybisk. Szymonowicz tak, Tarczanowski nie, Trochanowski nie, Trzeciecki tak, ks. Ustyanowicz nie, Wężyk tak, ks. arcybisk. Wierchlejski tak, Witalis tak, hr. Wodzicki Henryk tak, hr. Wodzicki Ludwik tak, Wolny tak, Zahorajko nie, Zaparyniuk nie, Zatrwarnicki tak,

Zbyszewski tak, Zduń tak, Ziembicki tak, Zyblikiewicz tak, Zabiński tak, Zuk-Skarszewski tak.

Marszałek. Rezultat głosowania jest następujący: Obecnych było 126 posłów, 84 wotowało „tak“, 40 wotowało „nie“ a 2 wstrzymało się od głosowania; więc adres jest przyjęty.

Posel Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Grocholski ma głos.

Posel Grocholski. Sądzę, że dogodzę życzeniu Wys. Izby, stawiając wniosek, by adres ten wręczony został Najjaśniejszemu Panu przez deputację Sejmu. Zrobiły to już inne prowincye, mianowicie zrobili to Czesi, którzy mają wiele spraw podobnych z naszymi. Ale i nasze okoliczności miejscowe przemawiają za tem, ażeby ten akt uroczysty zrobić jeszcze bardziej uroczystym, i żeby ten dokument wręczony był solennie, gdyż jestto pierwszy raz, iż kraj powiada, że ma zaufanie w doradcach korony. (Brawo.) Sądzę więc, ażeby wybraną została deputacya, którą ks. Marszałek raczy według §. 86. regulaminu, jeżeli Wys. Izba na to się zgodzi, tak co do liczby jak i co do osób zaproponować.

Posel książę Sanguszko. Proszę o głos.

Marszałek. Ks. Sanguszko ma głos.

Posel książę Sanguszko. Nie zgodziłbym się z wnioskiem p. Grocholskiego, sądząc że Sejm straciłby na tem obecność kilku członków, a co do uroczystości, to będzie ona jednakowa, i treści adresu nie zmieni. Wszak już przeszłego roku posyłałiśmy do Wiednia, chociaż to nie był adres. Wszystkie inne narody są bliżej od nas, więc im łatwiej wysłać deputację. Dla tego jestem przeciwnym wnioskowi p. Grocholskiego.

Marszałek. Więcej nikt głosu nie żąda w tym przedmiocie? Najprzód jednak trzeba by wiedzieć, czy wniosek p. Grocholskiego jest party, inaczej naprózno byśmy głosowali.

Posel Wężyk. Proszę o głos.

Marszałek. P. Wężyk ma głos.

Posel Wężyk. Ja popieram jak najsilniej wniosek p. Grocholskiego, i sądząc, że motywum przytoczone przez księcia Sanguszkę nie jest wystarczające. Akt ten jest tak wielkiej doniosłości, iż na nieobecność dwóch albo trzech członków wcale uważać nie można. Popieram więc jak najsilniej wniosek p. Grocholskiego.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Milczenie.) Więc podam do poparcia wniosek p. Grocholskiego, ażeby z adresem do Najjaśniejszego

Pana posłać deputacyę do Wiednia; kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Większość wstaje.) Jest większość.

Posel Grocholski. Ja przeczytam §. 86. regulaminu, jeżeli ks. Marszałek pozwoli (czyta):

„Marszałek proponuje Sejmowi członków deputacyi i liczbę tychże, Sejm zaś rozstrzyga.“

Marszałek. Muszę jednak nadmienić, że wysłanie deputacyi jest jeszcze warunkowe, gdyż zawisło od tego, czy Najjaśniejszy Pan na jej przyjęcie zezwoli. Jednak proponuję.

Posel Zybliekiewicz. Sądziłbym, że dopóki nie ma odpowiedzi od Dworu, czy deputacya będzie przyjęta, iż nie jest koniecznem wyznaczać członków deputacyi.

Głosy: Owszem oznaczyć.

Posel hr. Golejewski. Proszę o głos.

Posel Koczyński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Golejewski ma głos.

Posel Golejewski. To całkiem zależy od księcia Marszałka czy zechce wniosek p. Zybliekiewicza uwzględnić, tego bowiem nie ma nigdzie w regulaminie.

Marszałek. P. Koczyński ma głos.

Posel Koczyński. Jabym sądził, że książę Marszałek już dla tego samego powiniien przystąpić do wyznaczenia komisji czy deputacyi, ponieważ donosząc o tem do Najjaśniejszego Pana, wypadłoby, jak mi się zdaje, i o składzie tej komisji wiadomość podać.

Głosy: Nie potrzeba.

Marszałek. Powtarzam, że wybór deputacyi jest tylko warunkowy; zawsze jednak będzie dogodnie wiedzieć członkom, którzy mają jechać, żeby mogli zawnazu przygotować się do podróży, gdy przyjdzie odpowiedź; — a można się spodziewać, że w bardzo krótkim czasie będzie termin wyznaczony. Opierając się tedy na prawie, jakie mam, wzywam do tej deputacyi pp. ks. arcybisk. Wierzchlejskiego, hr. Alfreda Potockiego, Skrzyńskiego Ludwika, Dr. Dietla, p. Grocholskiego i p. Kraińskiego.

Ks. arcyb. Wierzchlejski. Jabym prosił księcia Marszałka, by raczył mnie uwolnić, gdyż lękam się, ażeby się nie przeziębiał. Przeszłego roku w skutek lekkiego przeziębienia kilka miesięcy leżałem, i dziękuję Panu Bogu, że powróciłem do zdrowia. W tej porze zaś boję się jechać, żeby mi nie szkodziło na zdrowiu, i prosiłbym zatem, ażeby książę Marszałek raczył mię uwolnić.

Marszałek. W takim razie będzie deputacya liczyć o jednego członka mniej.

Posel Grocholski. Według regulaminu Marszałek proponuje członków deputacyi, a Izba ma o tem rozstrzygnąć; należy więc poddać pod głosowanie, czy Izba zgadza się na tych członków deputacyi.

Marszałek. Odczytam jeszcze raz skład deputacyi. Ks. arcybiskupa nie mogę już do tej deputacyi zapraszać, więc będzie o jednego członka mniej. Do składu deputacyi proponuję następujących członków (czyta powtórnie nazwiska członków zaproponowanych z opuszczeniem ks. arcybiskupa Wierzchlejskiego). Ja jako Marszałek będę przewodniczyć tej deputacyi. Kto się zgadza na tych członków deputacyi, zechce wstać. (Większość wstaje.) Jest większość.

Przystąpimy teraz do dalszego porządku dziennego, t. j. do pierwszego czytania wniosku p. Landesbergera względem uwolnienia budynków nowych od dodatków do podatku domowo-czynszowego. Posel Landesberger ma głos.

Posel Landesberger. Wniosek mój opiewa, ażeby Wys. Izba raczyła uchwalić uwolnienie budynków wolnych podług ustaw od podatku domowego — także od dodatku krajowego indemnizacyjnego do tego podatku. Stawiam ten wniosek Wys. Izbie z obowiązku mego jako poseł i obywatel krajowy, przyczynienia się do dobra kraju, i jako obywatel miejski, obznajomiony ze stosunkami miejskimi, widząc tu kwestyę żywotną dla wszystkich miast naszych tak podupadłych i większym jeszcze upadkiem zagrożonych, a w zawioskowanej przezemnie uchwałę środek konieczny do ratowania tych miast.

Wniosek mój nie ma nic innego na celu, jak tylko to, co jest logiczną i prawną konsekwencyą samejże ustawy, a właściwie wymagam urzeczywistnienia onejże, gdy przez niewolnienie takich domów od dodatków, nie tylko zasada tej ustawy zwichnięta by została, ale i jej działalność i skuteczność jej byłaby zatamowana.

Ustawa bowiem, uwalniając budynki nowe, dobudowane lub przebudowane przez pewien czas od podatku domowego, orzeka najpierw zasadę, żeby dochód z kapitału, na taki budynek wyłożonego, był wolny od podatku, i żeby po odtrąceniu wydatków administracyjnych cały dochód czysty pozostał właścicielowi takiego budynku.

Tym uwolnieniem od opodatkowania na pewien czas chciała ustawa właścicieli zachęcić do

budowania, a w tem zachęceniu, a w dalszym widoku w rozszerzeniu, upiększeniu i podźwignieniu miast, leży cel ustawy. Nie uwolnienie więc od dodatków takich domów, które wolne są od opłaty podatku domowego, sprzeciwia się w ogóle zasadom prawa, albowiem „*cessante principali et accessorium cessat.*“

Ten przeto, który wolny jest od płacenia podatku, nie powinien być obowiązany do opłaty dodatków do tego podatku, albowiem podatek ten dla niego nie istnieje. Lecz pobór dodatków od takich domów sprzeciwia się widocznie i zasadzie tejże ustawy. Bo czemże innym są dodatki, jeżeli nie opodatkowaniem? Każdy przyzna, że są niem rzeczywście, z tą tylko różnicą, że dodatki idą na potrzeby krajowe, podatek zaś na potrzeby państwowe. Dodatki są istotnie podatkiem, a pobór ich od domów, uwolnionych od podatku sprzeciwia się samej ustawie. Dla tego Rząd widząc w poborze dodatków od domów uwolnionych sprzeczność z zasadą, uwolnił ich od dodatków państwowych, i tak ustanowa z nowszych czasów, która za współudziałem obu Izb wydana została w roku 1865. wyraźnie orzeka, że od domów nowo wybudowanych, dobudowanych lub przebudowanych i dodatki państwowe nie mają być pobierane. Chodzi więc o to, ażeby od domów takich i dodatków krajowych nie pobierano, i właśnie Sejmowi przynależy i pozostawioną została inicjatywa w tym względzie. Sejm zaś winien znieść te anomalie praw i ustaw istniejących, tem bardziej, gdy w tem leży najgłówniejsza przyczyna dotychczasowej bezskuteczności tejże ustawy, co naturalnie da się wytłumaczyć. Gdy bowiem wyszła ustawa w roku 1835., to tak długo, jak długo nie istniały dodatki, każdy kapitalista, wyłożywszy kapitał na budowę, wiedział naprzód że będzie miał czysty dochód; od czasu zaś, jak zaprowadzono dodatki, ustały wszelkie nowe budowle, bo z urzędowych źródeł czerpane daty najsmutniejszy przedstawiają nam pod tym względem rezultat. W roku bowiem 1866. we Lwowie i w Brodach, jako największych miastach w okręgu administracyjnym lwowskim, było nowo wybudowanych, dobudowanych lub przebudowanych domów we Lwowie 45 a w Brodach 17, a gdy podług fasyi cały podatek domowy od tychże budynków we Lwowie wynosił 1800 a w Brodach 125 złr., więc pokazuje się, że zaledwie jest trzecia część nowych budynków.

Taki stan rzeczy nie powinien być Wysokiej Izbie obojętnym, bo idzie tu o los i o szczęście

naszych miast. Widzimy, że one coraz więcej podupadają, że gdy gdzieindziej przez uwolnienie i ulżenie w opłatach podatkowych miasta się podnoszą, u nas zaś przeciwnie się dzieje; życie i wzrost miastom naszym jest odebrany, a następstwa tego są tak zastraszające, że żaden interesowany o dobro kraju nie może być obojętnym na to, lecz każdy starać się winien temu złemu zapobiedz.

Wspomnę tu tylko o dwóch następstwach, wynikających z braku pomieszczeń. Ludność miejska wzrasta z każdym rokiem, a przy braku domów cisną się tak licznie do pomieszczenia, że jak w r. 1861. tu we Lwowie 3 domy się zwaliły, okazało się, że w jednym pokoju 11 do 12 osób razem mieszkało.

Zostawiam światłemu osądzeniu Wys. Izby osądzić, jak szkodliwy skutek to na stan zdrowia, moralności i bezpieczeństwa ludności wywiera. Drugim smutnem następstwem tej konieczności jest, że ludność nie mająca pomieszczeń nad ziemią, ciśnie się do suterenów i piwnic, które przeto stają się ogniskiem chorób, zbrodni i największej demoralizacji.

Kiedy we Lwowie starano się na wypadek cholery przygotowania potrzebne zrobić, pokazała się konieczność umieszczenia 3000 ludzi, którzy w piwnicach mieszkają, trzeba było szukać odpowiednich dla nich pomieszczeń, i gdy ich nie było, wypadałoby tylko ich pod gołym niebem, albo w barakach umieścić, co chociażby nawet było możliwem, jednak nie byłoby radykalną pomocą.

Przy takim składzie rzeczy, tam gdzie idzie o byt, zdrowie i moralność ludności, tam obowiązek i uczucie ludzkości nakazuje, a tem bardziej my, jako posłowie kraju, wybrani do tego zaufaniem ludności, winniśmy złemu zaradzić, obierając środki ku temu najstosowniejsze, a zatem i uchwalić środek, który służy do podźwignienia miast naszych z upadku.

Środkiem do tego jest tylko zniesienie dodatków, albowiem wtenczas dopiero pokaże się, że środek przedłużenia terminu, który Wysoka Izba uchwaliła, będzie skutecznym. Ten co buduje będzie wiedział, że istotnie jest wolny od opodatkowania teraz i że nie zapłaci przez kilka lat. Dodatek wynosi dwie trzecie części podatku domowego, a nierównie więcej jak każdy inny; podatek dochodowy albowiem też nie więcej wynosi jak 5% a z dodatkami 8%.

Nie dziw więc, jeżeli nie ma kapitalistów, jeżeli przedsiębiorca leżący kapitał na budowanie

nie obraca, tem mniej, że nawet nie wie do jakiej wysokości te dodatki dojdą, i dla tego się wstrzymuje od przedsięwzięcia jakiejś budowy, obracając kapitał na innsze cele.

Zdaje mi się, że jest rzeczą konieczną i konsekwentnie z uchwałą przez Wysoki Sejm powziętą, ażeby znieść ten dodatek, inaczej i ta uchwała będzie bezskuteczna.

Wprawdzie zrobiono mi przez kilku posłów zarzut, że przez to kraj ponosi ofiary, i będzie to ubytkiem dla funduszu krajowego, ale zdaje mi się, że to nie jest uzasadnionem i obawa jest płonna. Te dodatki, o których wspomniałem, nie obciążą zbytecznie funduszu krajowego, okazuje się bowiem, że liczba wszystkich budynków w okręgu administracyjnym lwowskim istniejących, tak nowych jak dobudowanych i odbudowanych, podług dat urzędowych, że w całym Sanockim obwodzie tylko pięć, w Samborskim tylko czternaście, w Przemyskim pięćdziesiątdwa, w Żółkiewskim dwa, w Lwowskim siedm, w Stryjskim dwanaście — i tak w ogóle 221, od których wynoszą fasyonowane podatki li tylko 5500 zlr., we Lwowie zaś od uwolnionych od tego roku i od dawniejszych lat wynosi 22000, więc suma ogólna 28000 podatku we Lwowskim okręgu administracyjnym; z tych dwóch trzecich części wynosi dodatek, a mniej więcej 18000 — rachując na okrąg administracyjny Krakowski 12000 — pokazuje się, że cały dodatek, który spadałby na kraj cały, wynosiłby tylko około 30000 zlr., a więc $\frac{1}{2}$ ct. od każdego ryńskiego podatkowego.

Jeżeli zważymy, że coraz ta suma zmniejsza się, bo to są już budynki dawniej budowane, a tu o nowych budynkach mowy być nie może, albowiem nie istnieją; zważywszy więc, że tańsze będą mieszkania, a oszczędzone w czynszach sumy, obrócone będą na inne przedsiębiorstwa, które wnoszą także podatek — więc ofiara, która kraj przy uchwaleniu mego wniosku poniósłby, nawet i pół centa od każdego ryńskiego nie wynosiłby, i że to przez krótki czas tylko by trwało, z drugiej strony zaś ta korzyść będzie, że wzmacnia i wzmnoży się siła podatkowa — to zdaje mi się więc, z tego powodu zarzut zrobiony tem mniej może być uwzględnionym, gdzie idzie o tak ważny cel, to jest o konieczny ratunek miast naszych i mieszkańców — ludności prawie milionowej w całym kraju — aresztą finansowe stosunki Państwa pewnie nie są świetne, a Rząd przecie nie wahał się obowiązkiem spłacenia podatku znieść, ażeby przy-

wieść miasta do rozwoju; — tem mniej więc może coś nas posłów krajowych wstrzymać, ponosić tę małą ofiarę dla ratunku miast naszych. Sądzę, że dość uzasadniłem wniosek mój i wypada mi teraz kilka słów uadmienić co do formalnego traktowania wniosku mego; oto prosilibym, ażeby ten wniosek^o był odesłany, ponieważ jest w związku z już zapadłą uchwałą na sprawozdanie Wydziału, i jak się dowiedziałem, znajduje się u Wydziału krajowego petycja podobna miasta Lwowa — Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby na jednym z najbliższych posiedzeń zdał sprawę z tego wniosku.

Marszałek. Wniosek wnioskodawcy jest, ażeby odesłać ten przedmiot do Wydziału krajowego, jako specjalnej komisji?

Posel Landesberger. Tak jest do Wydziału krajowego, bo jest w związku z powziętą uchwałą.

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość powstaje.) Jest większość, wniosek odesłany będzie do Wydziału krajowego. Z porządku dziennego wypada pierwsze czytanie wniosku posła Starucha. Posel Staruch ma głos.

Posel Staruch. Toj wnesok, kotory ja tu wnis do Wysokoho Sojmu, ażeby Wysoki Sojm uchwałyl, ażeby wid drapiznych zwiriw taka była zapłata jak buwała — a skazu dla czoho — tak w tim roci mnoho szkody ponarabłaly, szo naj Boh boronyt, netilko szczyoby zaberaly z pola, ale chwytajut z pid chaty, tak jak by im kto skazaw, szczo nebijte sia, bo skasowana za was zapłata. (Wesołość.)

Dawniej, jak znaje Wysoki Sojm, szczo dity pasut chudobu, jak przyšlo sim zwiriw, to jak dity skryczaly i zjojkunaly, to ufikly, ale toj czas zabyly semero oweć. Tak trafyt ne odnoho hospodara, szczo mu szkody szczo ne mira ponarabljaut — ot kolega Łapiczak naj skaze.

Posel Łapiczak. Ja to samo poperaju.

Posel Staruch. Szczoż by sia dalej robyło, jak by ne buło zapłaty za toje. Na polowaniu niktó zwiraki ne zabje, bo ony sia wynosiat zaraz w lis skoro polowanie poczujut i niktó ich na polowaniu ne wydyt i mało szczo polowaniem wyhubłat. Jak przychawjem wid Sojmu i skazawjem szczo ne bude sia bilsze za ubytye zwira płatyło, to howoryly ludy: „a czohoz my im na Sojmi ułobyly taku krywdu i dla kraju?“

Jeden tamtoho roku złowyl 18 małych, strątyw przy tym bilsze jak dwa misiaci, szczo za tym chodyw, bo to sedyt w jaskiniach po wertepach, neraz zytiem treba wazyty; zwaztez teper panowe, win wziaw 18 razy po 4 ryńskich a jak by sia 18 molodych wyhodowało czy wyrosło, szczo by ony za szkody porobyły, czy nebułyby to bilszj szkody? Taz znajut Panowe szczo bidni hospodari ne majut takich gruatiw, szczo by z nych żyty i podatok opłatyty mozna, tylko hudujut chudobu na opłatu rżnych wydatkiw. i nejedem jakby tak sia dijało, kotryj sut' na przykład daleko wid lisiw: to kazut, bagatela — to jak by tych zwiriw ne pobył, to skažu szczyru prawdu szczo i im by sia podostawało.

Ja bym prosyw Wysokoho Sojmu, aby tak zistawyty jak dawnij buwało, i proszu szczo by widosłaty do komisji budżetowej.

Marszałek. Kto jest za wnioskiem p. Starucha, t. j. aby ten wniosek odesłać do komisji budżetowej, zechce powstać. (Niepewna mniejszość.) Kto jest za odesłaniem wniosku p. Starucha do komisji budżetowej, zechce wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość, więc wniosek upadł zaraz przy pierwszym czytaniu. Następuje teraz z porządku dziennego pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowegz o regulaminie sejmowym. P. Smolka ma głos.

Sprawozdawca p. Smolka (z mównicy) czyta sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie regulaminu dla Sejmu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. — (Obacz alegat VII).

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

Posel L. Wodzicki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

Posel L. Wodzicki. Wnoszę, aby w tej sprawie regulaminu wziąć pod obradę tylko te dodatki, które wymagają sankcyi Naj. Pana, ponieważ sesja jest bardzo krótka, a spraw ważnych jest bardzo wiele, dlatego wnoszę, aby wziąć tylko to pod obradę, co jest koniecznie potrzebnem.

Ks. Pawlikow. Proszu o hołos.

Marszałek. Ks. Pawlikow ma głos.

Ks. Pawlikow. Ja tilko skažu, szczo przy porożnych ławkach tiazko je jaki bud' wneski stawlaty.

Posel L. Wodzicki. To mozna obliczyć, czy jest dostateczna liczba posłtów.

Posel Koczyński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Koczyński ma głos.

Posel Koczyński. Z uwagi, że nie wszyscy posłowie byli przygotowani na dzisiejszą rozprawę nad regulaminem, chociaż ta była zamieszczona na porządku dziennym, i z uwagi, że Izba jest znudzona, i może dla tego nie w komplecie zebrana, wnoszę aby odroczyć posiedzenie do dnia następnego.

Posel Grocholski. To jest pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, w pierwszym czytaniu nie można stawiać ani wniosków, ani nie może być dyskusji, dopiero teraz może Izba zdecydować, czy chce do drugiego czytania przystąpić. Teraz jest czytanie pierwsze według tego samego regulaminu, który nam został rozdany do rozbioru; więc ponieważ w razie, gdyby Izba nie uchwaliła, że to sprawozdanie weźmie się wprost pod obradę, trzebaby je do nowej odesłać komisji. Ja robię wniosek formalny, aby za uchwałą tego Sejmu przystąpić do specjalnej dyskusji bez odesłania do komisji, jednakże wtenczas, gdy ten przedmiot będzie postawiony na porządek dzienny.

Marszałek. Poddam wniosek p. Grocholskiego pod głosowanie. Kto jest za tem, aby tego przedmiotu nie odsyłać do specjalnej komisji, tylko wziąć pod rozbiór, zechce wstać. (Większość powstaje.) Jest większość. Przedmiot ten będzie wzięty pod rozbiór bez odesłania do komisji. Porządek dzienny jest już wyczerpany; zawieszę posiedzenie na kilka minut, by poczekać na rezultat wyborów do komisji propinacyjnej. Może się okazać potrzeba trzeciego ściślejszego wyboru, jeżeli oznaczona liczba członków nie otrzyma absolutnej większości głosów. Trzeba ten wybór dziś skończyć, dla tego przerwę posiedzenie na kilka minut.

Sekretarz p. Wodzicki (czyta): Komisya statutowa odbędzie posiedzenie o 1/2,5 godzinie dzisiaj i jutro; komisya edukacyjna odbędzie jutro posiedzenie o godzinie 11tej; komisya budżetowa odbędzie posiedzenie jutro o 5. godzinie w gmachu Wydziału krajowego; komisya statutu wyborczego jutro o godzinie 11tej w sali sekcji V.

Marszałek. Będę prosił panów z komisji, że jeżeli mają co gotowe, aby jak najprędzej oddawali, bo nim to się wydrukuje, to bardzo wiele czasu potrzeba, a trzebaby byśmy czynności nasze już zaczęli; niektóre roboty w komisjach nie potrzebują do wypracowania tak wiele czasu; prosiłbym dlatego, by te jak najprędzej załatwić.

Posel Fredro (czyta z mównicy) skrutynium wyberu do komisji propinacyjnej: Głosujących było 87, absolutna większość 44, z tych otrzymali

pp.: Czechura 48, hr. Badeni 46, głosów, tylko tych dwóch otrzymało absolutną większość, — potem Węzyk 41, Potocki Adam 36, Sanguszko 35, Kabat 31, Gniewosz 26, Smarzewski 23.

Marszałek. Więc nastąpi teraz trzeci ściślejszy wybór na trzech członków z tych sześciu, którzy najwięcej mieli głosów. Przerwę posiedzenie na kilka minut.

Sekretarz p. Zbyszewski (czyta imienny spis posłów, oddają kartki).

Marszałek. Rezultat skrutynium oznajmi się na przyszłym posiedzeniu. Następujące posiedzenie będzie w Piątek, aby komisjom dać czas do wypracowania przedmiotów, i mam nadzieję, że

przez ten czas coś z druku przyjdzie. Porządek dzienny przyszłego posiedzenia będzie następujący:

1. Pierwsze czytanie wniosku p. Golejewskiego w kwestyi propinacyjnej.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o rozkładzie i poborze podatku zarobkowego i dochodowego.

3. Sprawozdanie komisji petycyjnej, i

4. drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o regulaminie.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2giej po południu.)

